

"CIRCULAR ECONOMY", CZYLI KOLEJNY POMNIK ENERGETYCZNEJ PYCHY UNIJNYCH DECYDENTÓW

Jedną z najpopularniejszych wśród polityków ekonomicznych koncepcji ostatnich lat jest „circular economy”, tłumaczone w naszym kraju jako gospodarka o obiegu zamkniętym. Unia Europejska przygotowuje pakiet reform „Strategia gospodarki o obiegu zamkniętym – plan działania”, a poszczególne kraje implementują rozwiązania prawne zgodne z ideą tego rozwiązania. Także polski rząd podjął pierwsze kroki w kierunku wdrożenia tej strategii, czego rezultatem jest chociażby wprowadzenie opłaty za plastikowe torebki w supermarketach. Czym zatem jest ten program, w jaki sposób jest realizowany i jakie będą konsekwencje jego pełnej implementacji?

Co to jest „obieg zamknięty”?

Aby zrozumieć tę koncepcję, należy przeanalizować dotychczasowe podejście do przemysłu. Tradycyjna gospodarka liniowa wymagała stałego dopływu olbrzymiej ilości surowców koniecznych nie tylko do zaspokojenia potrzeb energetycznych, ale także do wytworzenia konkretnych produktów przemysłu. Dodatkowo, po zakończeniu cyklu życia, produkty przemysłu lądowały na wysypisku czy w spalarni śmieci, niszcząc lokalny krajobraz i środowisko naturalne. Połączenie obydwu tych procesów zwiększało jedynie zapotrzebowanie na surowce i w coraz większy sposób zanieczyszczało środowisko. W ciągu ostatnich 45 lat liczba wydobywanych surowców (paliwa kopalne, rudy metali, minerały, biomasa) potroiła się, z 26,7 mld ton do 84,4 mld ton rocznie. Z tej liczby tylko 8,4 mld ton, a zatem 9,1%, jest odzyskiwane i ponownie wraca do obiegu gospodarczego, a zdecydowana większość, bo ok. 61 mld ton, jest spalana, wywożona na wysypisko lub w inny sposób wydalona do środowiska.

Nowa koncepcja gospodarki o obiegu zamkniętym ma rozwiązać obydwa te problemy. W epoce powszechnej troski o klimat, czystą energię i zrównoważony rozwój politycy, aktywiści i część ekonomistów postawiła sobie za punkt honoru stworzenie modelu, który wskaże drogę dla dalszego silnego, przyjaznego dla środowiska wzrostu gospodarczego. W ten sposób powstał model gospodarki o obiegu zamkniętym, czyli układ naczyń połączonych odzyskujący do ponownego użycia wszystkie bezcenne surowce. Model ten jest kluczowym elementem strategii redukcji emisji globalnego ocieplenia. 8% z tej emisji pochodzi z procesu surowców do produkcyjnego użycia, a 3% z zarządzania odpadami. Dodatkowo największa część emisji zabójczych dla planety pierwiastków chemicznych (ok.55%) wytwarzana jest jako produkt uboczny ogółu przemysłu. Wg szacunków Ellen MacArthur Foundation, wdrożenie modelu gospodarki o obiegu zamkniętym mogłoby ograniczyć emisję szkodliwych gazów o 40% wobec status quo.

Nie ulega więc wątpliwości, że gra jest warta świeczki. Przeorganizowanie naszego systemu gospodarczego w taki sposób, aby recyclingowanie odpadów było nie tylko pochwalane, ale także opłacalne, a tym samym ograniczone marnotrawstwo surowców i tworzyw sztucznych, jest wielkim wyzwaniem stojącym szczególnie przed wysokorozwiniętymi gospodarkami, dotychczas niezwykle eksploatującymi środowisko naturalne. Jednocześnie poszukiwanie technologii, która w sposób

efektywniejszy, szybszy i tańszy będzie pozyskiwać cenne minerały ze współczesnej energetyki czy przetwarzać rodzaje tworzyw sztucznych, które dziś są nieprzetwarzalne, jest bodźcem i motywacją do działania dla firm technologicznych i idee fixe publicznych programów badawczo-rozwojowych finansowanych przez Unię Europejską czy ONZ. Problemy jednak, jak zwykle, pojawiają się podczas przekuwania teorii w praktykę zdominowaną przez wewnętrzne interesy, wpływy zewnętrzne i tendencję do podążania za krótkoterminowymi celami kosztem długoterminowej strategii.

Czy marzenia można przekuć w rzeczywistość?

Aby wdrożyć proponowaną politykę, należałoby doprowadzić do zgromadzenia przez każde z państw takiej ilości surowców w gospodarce, które pozwoliłyby zabezpieczyć ich bezpieczeństwo gospodarcze i energetyczne bez potrzeby wydobywania nowych surowców.

Jak słusznie zauważono w raporcie „Circular Economy”, prezentowanym podczas zakończonego niedawno World Economic Forum w Davos, z racji różnic rozwojowych na świecie, jeszcze długo nie będzie możliwości ustanowienia globalnej polityki ekonomiczno-środowiskowej, ponieważ część państw posiada w obiegu zbyt mało surowców, aby ich gospodarki mogły normalnie funkcjonować, zakładając nawet pełne odzyskiwanie potrzebnych elementów z odpadów. Istnieje nawet prawdopodobieństwo, że nigdy nie będzie takiej sytuacji, w której WSZYSTKIE światowe gospodarki zgodzą się na wdrożenie tego typu rozwiązań ekonomicznych, a tylko solidarne wdrożenie takiej strategii ma sens, w innym przypadku część z uczestników takiego niepełnego porozumienia zacznie oszukiwać i korzystać w jakiś sposób z usług państw znajdujących się poza porozumieniem.

Najbardziej jaskrawym współczesnym przykładem takiej polityki jest zachowanie Niemiec w dziedzinie zarządzania odpadami plastikowymi. Kilka lat temu Niemcy lobbowali w UE za zakazem wykorzystywania wysypisk śmieci dla odpadów plastikowych, uderzając w ten sposób w kraje Europy Środkowo-Wschodniej, które swoją infrastrukturę odpadami dopiero rozbudowują. Bardzo często podnoszonym argumentem był aspekt troski o klimat, a nawet o zdrowie obywateli, szczególnie tych, którzy zmuszeni są żyć i pracować w pobliżu wysypisk śmieci. Starano się pokazywać Niemcy jako państwo, które wzorowo przeprowadziło transformację swojego systemu zarządzania odpadami i recyklingiem w sposób wydajny i przyjazny dla środowiska. To czego nasi zachodni sąsiedzi nie chcieli pokazywać, to fakt, iż byli 3. największym na świecie eksporterem plastikowych śmieci do Chin, gdzie zużyte tworzywa sztuczne przetwarzane były w starych, zatruwających nie tylko środowisko, ale też całą lokalną społeczność zakładach, z wykorzystaniem rakotwórczych substancji podczas całego proceduru. W momencie, w którym Chińczycy zakazali importu plastikowych śmieci od 1 stycznia 2018r., Niemcy desperacko poszukują jak najszybszego sposobu na pozbycie się gwałtownie rosnących gór śmieci, tworząc, pogardzane przed laty, wysypiska.

Podpisanie ogólnoswiatowego, działającego porozumienia, jest samo w sobie także niezwykle karkołomnym wyzwaniem, co w praktyce udowodnił los klimatycznych Porozumień Paryskich, w krótkim czasie po zmianie administracji porzucony przez nowego prezydenta USA Donalda Trumpa, a co w teorii wyjaśnia laureat ekonomicznej nagrody Nobla Ronald Coase, który w swojej teorii kontraktów stwierdza, iż im więcej stron ma dane porozumienie, tym wyższe są koszty transakcyjne jego utrzymywania, a zatem tym mniejsze prawdopodobieństwo jego prawidłowego funkcjonowania. Istnieją także liczne problemy natury technicznej, które oddalają wdrożenie nowego pomysłu w dającym się przewidzieć terminie. Istniejąca dzisiaj technologia pozwala jedynie częściowo odzyskiwać cenne surowce i minerały ze współczesnej elektroniki. Do tego tylko niektóre rodzaje plastiku podlegają recyklingowi.

Wobec tych problemów nie może dziwić fakt, iż dziś pod płaszczykiem „wdrażania polityki gospodarki o obiegu zamkniętym” w Unii Europejskiej, kryją się doraźne działania nie mające nic wspólnego z troską o środowisko czy zrównoważony rozwój. Nie można zapominać, że jedną z regulacji

wdrażanych w UE pod tym pretekstem są limity antykadmowe, które w zgodnej ocenie specjalistów rynków i pracowników branży są wyłącznym efektem działań rosyjskiego lobbingu. Głównym elementem polityki „circular economy” w UE jest zarządzanie plastikiem. W tym aspekcie z kolei decydujące znaczenie ma nie tylko gospodarka zrównoważonego wzrostu, ale reakcja na chińskie embargo importowe oraz konieczność zasypania części dziury budżetowej, która powstanie po wyjściu Zjednoczonego Królestwa ze Wspólnoty. Ani słowem za to nie wspomina się za to o zamknięciu dostaw surowcowych czy energetycznych – metale ziem rzadkich ciągle są maksymalnie eksploatowane przy tworzeniu nowych technologii, a odnawialne źródła energii są tylko jasną gwiazdą medialną, za którą kryją się negocjacje z Rosją o drugą nitkę Nord Stream 2 czy nowe kopalnie węglowe.

Jednym z największych wyzwań gospodarczych jest stworzenie modelu gospodarki promującego proekologiczne sektory w naturalny, wolnorynkowy sposób. Tylko w taki sposób model ten będzie samoczynnie się rozwijał, bez konieczności pomocy państwa czy instytucji międzynarodowych. Ponadto nowy koncept musi świadomie być mnogością interesów pozaekonomicznych, reprezentowanych przez wszystkich graczy światowej dyplomacji i pamiętać o tym, że w trudnym świecie polityki i zmieniających się co 4-5 lat liderach, model ten musi godzić lewicowe i prawicowe wartości, tak aby na trwale wpisać się w geopolityczną codzienność. Rozwiązanie „circular economy”, jakkolwiek korzystne w swoich założeniach i otwierające drogę do dyskusji nad przyszłością gospodarki z troską o środowisko wbudowaną w swój trzon, na razie tych wymagań nie spełnia.